

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

## Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Środa, 2 stycznia.

**Imiona:** Rzymsk.-kat. Dziś: Makarego Op. — Jutro: Genowefy Panny. — Gr.-kat. Dziś: 20. Ilnatyja. — Jutro: 21. Jutyanny M. — Słowiańskie: Dziś: Strzeżysława. Jutro: Wlastymila.

Wschód słońca 7:58, zachód 4:11.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*, 8:35, 2:45\*, 6:35, 11, 12:45\*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21\*, 6:15, 9:50; do Czerniowic 6:15, 9:20, 2:40\*, 10:40, 2:51\*; do Kołomyj 3:30; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora 8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6—; do Rawy 7:25; 11:35 (co niedziel); do Belzca 10:45; do Stanisławowa 5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—12 nado we wtorki i piątek od 3—5, w niedziel. 11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 3 do 1. Muzeum Dzieciuszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieciuszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem sobót. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedziałki, środy i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich). Bibl. Narzanego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta 10—12 w pop.

**Wystawy stałe.** III wystawa jesienna w Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata 60 h., w niedziel. 30 h.

**Teatr miejski.** Dziś o godzinie 7 wiecz. „My“, sztuka współczesna w 3 aktach przez Adama Krechowickiego.

## „Świadek dzieci“.

Nie jesteśmy w stanie zdawać sprawy artykuł po artykule z nadzwyczaj zajmującej ankiety głośnego dziennikarza paryskiego, p. Henryka de Nousanne, drukującej się w „Echo de Paris“. A jednak są w szeregu tych artykułów zasługujące na powtórzenie ze względu choćby na firmę dziennikarską. Taki n. p. artykuł pod tyt.: „U trumny prymasa Polski“, będący opisem pogrzebu śp. arcyb. Stablewskiego, jest prawdziwym arcydziełkiem

dziennikarskim: jest w nim i trochę statystyki i dużo obrazowości i nawet odrobina humoru, tak zrećnie wpleciona, że uwydatnia tylko tragiczność całości, a pomiedzy wszystkim autor wplata jak refren głos dzwonu za umarłych, który swoim powtarzaniem się robi wreszcie prawdziwie wstrząsające wrażenie.

Innego znowu obrazowego refronu użył autor w artykule p. t.: „Prawdy, które usłyszałem u ks. Czartoryskiego“, mianowicie postaci ks. arcybiskupa Teodorowicza, stojącego pośrodku salonu i rozprawiającego głośno wśród rozmów postronnych i ruchu gości, którzy się obok przewijali.

Obraz ten, za każdym razem w zmienionej formie, powtarza się co kilkadziesiąt wierszy i kończy artykuł w następujący nastrojowy sposób:

„W pośrodku salonu, zawsze na tem samym miejscu, krąg zacieśnił się około arcybiskupa lwowskiego. Arcybiskup mówi o Rzymie, zwolna, jedna po drugiej poszczególne grupy milkną. — I robi się wielkie milczenie...“

W ogóle arcybiskup Teodorowicz bardzo mu się podobał, a oto sylwetka, nakreślona w toku artykułu:

„Ma lat niespełna pięćdziesiąt, wysokiego wzrostu, swobodnego zachowania się, ruchów prostych, o głosie przejmującym, twarzy otwartej, z czołem wspaniałem, oczyma przenikliwemi, ks. arcyb. Teodorowicz pociąga i przywiązuje do siebie. Wpływ jego bardzo wielki w Austrii, jest rozstrzygający w Rzymie.“

Nareszcie w szeregu artykułów p. de Nousanne, przyszedł decydujący, zatytułowany „Świadek dzieci“ i od razu kunsztowny styl autora staje się prosty, prawie zupełnie obrany z ozdób stylistycznych.

P. de Nousanne zdaje sprawę z rozmów swoich z dziećmi polskimi w sposób protokolarny, wyznając otwarcie, że wobec wielkości przedmiotu nie na miejscu byłoby wszelkie ozdoby.

Naturalnie te rozmowy z dziećmi, podniosłe w swojej prostocie i wstrząsające dla francuskiego czytelnika, dla nas nie zawierają nic nowego!... Ale p. de Nousanne daje też zajmujący obrazek szkoły niemieckiej.

„Największą część nauki jest poświęcona językowi niemieckiemu. Nauczyciel, uzbrojony długą i ciężką linią, pokazuje jakiś przedmiot, nazywa go w swoim języku; dzieci powtarzają. Następnie wykonuje ruchy: „Idę... siadam... wstaję... Co ja robię?“. Trzeba odpowiedzieć, a jeżeli uczeń zapytany posłuszy się językiem polskim, linia spada na niego na płasko, albo kantem, mniej lub bardziej silnie: chłosta szkolna jest bowiem dozwolona przez prawo pruskie. To jest punkt wyjścia gwałtów, które się stały przedmiotem oburzenia powszechnego. — Ale bije godzina katechizmu, objętego programem. Pamiętać trzeba, że dziecko jest katolickie,

a nauczyciel protestant. Nic nie szkodzi! Nauczyciel ma rozkaz zastępowania księdza... Nagle na wszystkich ławkach małe twarzyczki się zamykają. Usta — a u większych i pięści — się zaciskają. „Schulmeister“ stawia pytanie, lub nakazuje odmówienie modlitwy... Nic, ani słowa, ani ruchu, przynajmniej u małych Polaków. Tylko trzech, czy czterech małców niemieckich, u końca jednej z ławek, podnosi głos, lecz siabo i jakby ze wstydem.

„Byłem w stanie zdać sobie sprawę z tego. Widziałem tę scenę wstrząsającą, ukryty w sąsiednim domu, skąd widziałem dość dokładnie wnętrze klasy, abym mógł wyrobić sobie zdanie. Widziałem straszliwą linię podnoszącą się i opadającą — kantem. Widziałem małą dziewczynkę spoliczkowaną i rzuconą na ziemię; widziałem też inną, większą, pokrwawioną i podrzuconą całą siłą rąk jak biedny jaki grat bezwładny... A dzieci patrzyły bez ruchu, bez słowa, czekając na swoją kolej... Widziałem, jak wychodziły w długi czas potem wygłodniałe: zatrzymano je w szkole, aby je ukarać za milczenie.

„I każdego dnia to się powtarza. Kto się znuży? Dzieci? Rodzice? Ach! przysięgnę, że nie! Zmierzyłem tę siłę, którą niesprawiedliwość i prześladowanie wlewają w dusze najślabsze.

„Doznałem wrażeń, których nie byłbym w stanie opisać, kiedy, tego samego dnia, za pośrednictwem tłumacza, posiadającego doskonale język francuski, osiągnąłem, że mogłem stawiać pytania i otrzymywać odpowiedzi? zapytywałem czworo dzieci, najmniej bitych i najpewniejszych. Najmniej bitych, ponieważ mają ojca i matkę, którzy posiadają pewną zamożność i pewne stosunki; najpewniejszych, gdyż nie można było pytać pierwszych lepszych i pozostawiać na łasce i niełasce naiwnej niedyskrecji, która mogłaby sprawić tyśiączne przykrości mojemu przewodnikowi i tłumaczowi i dzielnym ludziom, którzy mnie przyjęli. To powiedziawszy, powtarzam słowo w słowo wedle moich notatek przesłuchanie czworga dzieci i powtarzam moje pytania i ich odpowiedzi, tak jakbym je powtórzył przed trybunałem.“

I tu przychodzą wspomniane powyżej rozmowy z dziećmi...

Następny artykuł p. de Nousanne nosić będzie tytuł „Jusqu'ou va la haine“ — „Aż dokąd sięga nienawiść?“ Prawdopodobnie będzie to godne zakończenie tej prawdziwie wspaniałej ankiety.

9)

H. G. WELLS.

## KRAJ ŚLEPYCH.

Przełożył Z. Kl.

(Ciąg dalszy.)

— Słuchajcie! — wołał osaczony, siląc się daremnie, żeby głos swój uczynić stanowczym i rozkazującym. — Nie rozumiecie! — Ślepi jesteście, a ja widzę. Zostawcie mnie w spokoju.

— Bogota, rzuć ten rydel i nie łaz po trawie.

Ten ostatni rozkaz, śmieszny przez swój ton familiarny, doprowadził Nuneza do wściekłości.

— Będę błł! — rzekł, łkając z rozdrażnienia. — Dajcie mi spokój, bo inaczej, biję!

Jak tu się wyrwać! Zaczął biedz, ale nie będąc w stanie przezwyciężyć skrupułu i bić nieprzyjaciół, którzy go nie widzieli, obrócił się tyłem do najbliższego ślepcy. Zdecydowany jednak, bądź co bądź przedrzeć się przez zacieniające się szeregi, rzucił się pochyloną głową ku dość szerokiemu otworowi. Ale ślepcy, ruch jego zmiarkowawszy zaraz, przysunęli się śpiesznie do siebie, zamykając przejście. Widział, że będzie schwytany, i w tej samej chwili spadł jego rydel na najbliższego z nieprzyjaciół, który, ugodzony w ramię, upadł głową naprzód.

Przedarł się!

Ale był teraz o dwa kroki od domów: a tu inni ślepcy, wywijając kijami i narzędziami, wypadli naprzeciwko niego, i rozwinęli się z uplanowaną szybkością, ażeby mu drogę zagrodzić.

W samą porę usłyszał za sobą kroki: jakiś drągł chwycił go prawie za ramię. Stracił resztę cierpliwości, zatoczył w koło rydlem i spuścił go na nowego przeciwnika, poczem znów zaczął uciekać, wymykając się innym nieprzyjaciółom i wrzeszcząc przeraźliwie. Pędził jak szalony w różnych kierunkach, bez potrzeby robiąc nagle kluczkę; rozglądając się na wszystkie strony, potykał się i poślizgiwał na trawie.

W dali, w murze, mała otwarta furtka wydała mu się wyjściem do nieba, i ku niej skierował swoje kroki. Wpadł w furtkę, minął mostek, wydrapał się do połowy wysokości skały, plosząc młodą lamę, która skoczyła i znikła mu z oczu. Wreszcie, wyczerpany bez tchu rzucił się na ziemię.

Tak się skończył zamiar zamachu stanu Nuneza.

Przez dwa dni i dwie nocy, bez dachu i bez pożywienia, przebywał za murem, otaczającym dolinę, i rozmyślał nad niespodziankami losu. Wśród tych rozmyślań, powtarzał często, i za każdym razem tonem bardziej gorzkiej ironii, to zwodnicze i błędne przysłowie: „W królestwie ślepych, jednoocy królami“. Rozmyślał nadewszystko o sposobach pokonania tych ludzi, ale coraz jaśniejszym stawało się dla niego, że wszystkie te sposoby nie były wykonalne. Nie miał bronii i trudnoby mu było teraz postarać się o nią.

Rak cywilizacji ciągnął aż do Bogoty i zakaził Nuneza, który w rezultacie nie potrafił się oprzeć chęci mordowania. Naturalnie, gdyby mu się powiodło, mógłby wówczas dyktować swoje warunki ślepcom pod groźbą wytępienia ich wszystkich, jednego po drugim.

Ale, prędzej czy później, trzeba mu było pomyśleć o spoczynku.

Przeszukał las sosnowy, ażeby w nim odkryć ja-

kieś schronisko przed nocnymi mrozami; z mniejszą pewnością siebie, próbował złapać lamę, ażeby ją zabić, rozwalając jej łeb kamieniem, i zaopatrzyć się w zapas żywności. Lamy jednak, jakby odgadując jego nieczne zamiary, śledziły go zdaleka swojemi czarnemi oczyma i uciekały, parszając, skoro się tylko trochę do nich zbliżył. Drugiego dnia, dostał gorączki i wstrząsały nim dreszcze. Ostatecznie, zbliżył się z nadzwyczajną ostrożnością do muru doliny, ażeby omówić warunki kapitulacji. Idąc wzdłuż kanału, nawoływał od czasu do czasu; zjawili się dwóch ślepców w jednej z bram i wszczął z nimi rozmowę.

— Byłem szalony, — rzekł, — ale to dlatego, że dopiero co przybyłem.

Oświadczyli, że ten ton jest lepszy. Zapewniał ich dalej, że zmądrzał teraz i że żałuje wszystkiego, co zrobił. Nagle rozplakał się, mimowoli, z wielkiego wyczerpania i płacz ten, zdawało się, usposobił ślepców dla niego przychylniej. Zapytali go, czy zawsze jeszcze myśli, że może widzieć.

— Nie, — odpowiedział. — To nie miało sensu. To słowo nie znaczy nic... mniej niż nic.

— Co jest nad naszymi głowami? — zapytali go jeszcze.

— Mniej więcej w dziesięciokrotnej wysokości dziesięciu ludzi, jest dach nad ziemią... dach kamienny, bardzo jednolity, bardzo przyjemny w dotknięciu... taki przyjemny!... (Wybuchnął znowu konwulsyjnym płaczem). Ale, zanim mię w dalszym ciągu zaczniecie wypytywać, dajcie mi jeść: umieram z głodu.

(C. d. n.)

## Dekret przeciw maryawitom.

W dniu 5-tym z. m. wydano w Rzymie następujący „Dekret świętej rzymskiej i powszechnej inkwizycji“ w sprawie sekty kozłowskiej (maryawitów):

„Sekta kapłanów maryawitów, grasująca nieszczęśliwie od kilku lat w niektórych dycezyjach Polski, do takiej stopniowo doszła zaciętości i obłądki, że wymaga stanowczego ze strony Stolicy Apostolskiej poskromienia. Choć bowiem ta sekta rozwijała się w związku pod hasłem szczególnej troski o chwałę Bożą, jednak wkrótce, pogardziwszy przestrogi i karami swych biskupów, nie zważając nawet na ojcowskie zrazu wezwania, a następnie i na surowsze pogroźki Najwyższego Zwierzchnika Kościoła, nie bacząc też na cenzury, w które różnych przyczyn wpadła, nareszcie całkowicie z podległości Kościoła się usunęła, uznawszy za swą głowę kobietę, niejaką Felicyę lub Maryę Franciszkę Kozłowską. Tę to kobietę zwolennicy sekty mianują „matką, pełną świętości“, równą w tej mierze Najśw. Bogarodzicy, twierdząc, że bez jej pomocy nikt zbawiony być nie może. Ona też wskazała Jana Kowalskiego, aby w jej imieniu, jako minister generalny, całem stowarzyszeniem maryawitów zarządzał.

Skoro więc pewne i wiadome jest, że pomienione osoby: Jan Kowalski i Marya Franciszka Kozłowska, całej tej sekty przywódcy, pomimo niejednokrotnej przestrogi, obstają uporczywie przy swych przewrotnych doktrynach i usiłowaniach, któremi lud prosty mają i na manowce wiodą, skoro tem samem w ściągniętych na się cenzurach grzęzną, przeto Kongregacja Św. Oficjum, z wyraźnego polecenia Ojca Św., bacząc na to, aby kto ze szkoda dla wiecznego zbawienia, „nie brał nadal udziału w złościwych czynach“ (2 Joan. 11) Jana Kowalskiego i niewiasty Kozłowskiej, orzeka i ogłasza, że pomieniony kapłan Jan Kowalski i wzmiankowana niewiasta Marya Franciszka Kozłowska podlegają imieniu i osobiście ekskomunice większej i że oboje, z Iona Św. Kościoła Bożego całkowicie wyłączeni, noszą na sobie brzemie wszystkich kar, na jawnie wyklętych spadających, że więc Jana Kowalskiego i Maryi Franciszki Kozłowskiej unikać i stronić od nich należy.

Nadto zaleca Czcigodnym: arcybiskupowi warszawskiemu, biskupom: plockiemu, lubelskiemu, kieleckiemu, oraz innym, do którychby się to stosować mogło, biskupom polskim, aby w imieniu Stolicy Św., orzekli, że wszyscy w ich respective dycezyjach kapłani, do bezecnej sekty maryawickiej dotychczas należący, jeśli w ciągu dwudziestu dni od daty ogłoszenia tego dekretu szczerze się nie opamiętają, jako podpadający tejże ekskomunice większej osobistej i imiennej, również unikani być mają.

Pomienieni zaś pasterze niech z całą usilnością starają się wiernych z pośród trzód swych, zasadzkami i kłamstwami kapłanów maryawitów nieszczęśliwie uwiedzionych, przestrzegać i objaśniać, że ci, którzy świadomie do potępionej sekty maryawickiej należą, przestają być prawymi Św. Kościoła Bożego synami. Piotr Palombelli, Św. Oficjum notaryusz.

Zgodnie z oryginałem Warszawa, d. 22 grudnia 1906 r. arcybiskup metropolita warszawski, M. P. + Wincenty.

## Wiadomości polityczne.

### DZIWNE ZAJŚCIA W BELGRADZIE.

W wigilię ostatnich świąt zaszły przed gmachem serbskiej Skupczyny rozruchy, zorganizowane przez studentów przeciwko projektowi państwowej pożyczki. Rząd widział się zmuszonym do wyznaczenia specjalnej komisji pożyczkowej, mającej zbadać kwestyę wszechstronnie; ale publiczność jest mocno wzburzona, oczekując dalszych rozruchów. Sytuacja jest bardzo groźna.

O zdumiewających intrygach rządu donosi belgradzki korespondent „Standarda“ ciekawe szczegóły. Z powodu niespodziewanego strajku belgradzkich zecerów Europa nie wiedziała o przebiegu rozpraw w Skupczynie, gdzie projekt ustawy, upoważniającej pożyczkę, przeszedł w drugim i trzecim czytaniu. Oto zakulisowa historia tego strajku.

Wiedziano, że poseł Katicz miał w swej mowie powiedzieć, iż wszystko, coby z pożyczki pozostało w Serbii, około 5 milionów franków, pozostałoby w kieszeni króla Piotra. Z pałacu więc zażądano od pierwszego ministra, Pasicza, ażeby Katicza nie dopuścił do trybuny. To się okazało niemożliwym, więc Pasicz zaprosił do siebie przywódcę grupy socjalistycznej i z nim się umówił, ażeby powstał natychmiast strajk zecerów i drukarzy, mający trwać, dopóki projekt pożyczki nie został uchwalony. Pierwszy minister wręczył owemu przywódcy 10.000 fr. na odszkodowanie wydawców dzienników i strajkujących. Katicz wystąpił, jak przewidywano, przeciw pożyczce — ale słowa jego nie wyszły poza Izbę, bo żaden dziennik, ani nawet urzędowy organ nie wyszedł tego dnia i parę następnych.

Izba uchwaliła pożyczkę i teraz czeka na królewską sankcyę. Choć przymuszona słabą większością w Izbie, pożyczka natrafia na silny opór w całym kraju. Wszystko teraz zależy od króla. Jeżeli odmówi sankcyi i rozwiąże Skupczynę, będzie miał natychmiast zdecydowanego i nadzwyczaj niebezpiecznego wroga w Pasiczu, który w opozycji wniesie bezwzględnie kwestyę dynastyczną, odnośnie do niedołążonego następcy tronu. Ta zaś sprawa poruszy od razu wszystkie siły antydynastyczne — z następcami, jakich trudno przewidzieć. Jeżeli z drugiej strony król przyjmie i podpisze

uchwałę, mimo oskarżenia Katicza, to cztery piąte ludności w kraju uwiernią w prawdę tego oskarżenia i przeciw temu król nic nie pomoże. Sam fakt zakneblowania prasy musi świadczyć przeciw niemu. Dylemat jest fatalny. Król Piotr, zbojkotowany przez europejskie dwory, może we własnym kraju być napiętnowany mianem spekulanta, aferzysty, ciągnącego osobiste zyski z interesów krajowych — lub też musi stawić czoło rozpasanej bandzie spiskowców na jego tron.

Jest w Serbii dość silne stronnictwo za kandydatką ks. Mirka czarnogórskiego, on sam oświadcza się otwarcie z gotowością wstąpienia na tron serbski — a tylko wątpliwem jest, czy w danym razie otrzymałby pozwolenie ojca, ks. Mikołaja. Sam Pasicz ponowiłby zapewne dawniejsze swe usiłowania około unii osobistej z Bułgarią, pod ks. Ferdynandem.

### UKŁADY ROSYJSKO-JAPOŃSKIE.

Ażeby położyć koniec pesymistycznym i niepokojącym pogłoskom, pełnomocnicy rosyjscy i japońscy ogłaszają urzędowy komunikat, mający przedstawić obecny stan układów we właściwym świetle. Komunikat, omawiający postęp negocjacji w sprawie rybołówstwa i ogólno-handlowej, stwierdza, że ugoda jest bliską zakończenia, konwencya rybołowska napotykała na znaczne trudności techniczne. Jednakowoż rząd rosyjski zdaje się być przekonany, że Japonia nie zamierza stawiać żądań wygórowanych. Japonia, ze swej strony, uznawała od samego początku „dobrą wiarę Rosyi i szczerze pragnienie dojścia do rozumnego, trwałego porozumienia w tej doniosłej i delikatnej kwestyi. Techniczne trudności nie są jeszcze rozwiązane, ale jest to tylko kwestya czasu“.

Sprawa żeglugi na rzece Sungari, łącząca się z zasadą „otwartej bramy“, nie wytworzy poważnych trudności, „skoro oba mocarstwa zgodziły się otwarcie i szczerze na politykę jednakowych sposobności dla wszystkich narodów, mających nandłowe stosunki z Mandżurją“.

Komunikat przytacza w krótkim streszczeniu wszystkie propozycje japońskie i rosyjskie kontr-propozycje. Nowego w nich nic niema, wszystkie ważne punkty przedostały się już do wiadomości prasy, z dodatkiem wielu, całkowicie fałszywych — jak np., że Japonia żądała prawa żeglugi na Amurze i wolnego dla swoich towarów przewozu, że układy już się rozbiły i że Rosya zażądała interwencji trybunału w Hadze.

### AGITACJA NIEMIECKIEGO CENTRUM.

Dzienniki berlińskie przyznają teraz już otwarcie, że taktyczna koalicja wyborcza i parlamentarna tych stronnictw, które w ostatniej sesyi, zwłaszcza przy rozważaniu, stanowiły mniejszość — nie ma prawie żadnych widoków powodzenia. Nadzieje rządowe zawiodą w całym państwie. Centrum znajduje wszędzie grunt przygotowany, gdy się odzywa do uczucia nieufności wszystkich sekcji liberalnych, zarazem przypomina radykalistycznym partiom, że nie mogą wierzyć ani konserwatyistom, ani nawet nacjonalnym liberalom.

Odezwa centrowców do klerikalnych wyborców nadreńskich zapytuje: „Cóż jest celem tego rozwiązania parlamentu? Chodzi o „lepszy“ parlament, o prostą machinę do głosowania za podatkami, o reprezentacyjne zgromadzenie, dla którego, w kwestyach polityki zagranicznej i wszechświatowej, nadzór nad państwowymi funduszami ma być jedynie tylko papierowym przywilejem. Chodzi o wzmocnienie rządów osobistych, o system nieograniczonej swobody pożyczek i pośredniego opodatkowania, którego główny ciężar musi spaść na klasy biedne. O to chodziło w roku siedmioletnia, 1887, i o to chodzi dziś. Już przecież jest mowa o daleko sięgających projektach nowego opodatkowania i to jest istotne znaczenie zapowiadanego „nowego“ planu państwowej reformy finansowej“. W głębi, za kulisami, kryją się jeszcze inne niespodzianki: zniesienie prawa powszechnego, równego i bezpośredniego głosowania — obstrukcja rozumnej polityki socyalnej — rozpoczęcie nowego kulturkampfu“.

Odezwa nawołuje wyborców do oddania głosów „potężniejszej jeszcze, wielkiej partii centralnej, która i nadal będzie bronić niemieckie państwo, jego potęgę i wielkość, jego konstytucyę i prawa jego ludowej reprezentacyi — która żądać będzie dalszego rozwoju społecznej reformy i utrzymania religijnego pokoju — która domaga się postępu w moralnym i materialnym dobrobycie wszystkich warstw narodowych i występuje, jako szermierz za sprawę prawdy, wolności i prawa“.

## Z Rosyi i Zaboru.

### Położenie w Łodzi.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Łodzi, że władze dały domom bankowym ochronę wojskową do rozporządzenia dla zapobieżenia rabunkom; znowu przy walkach ulicznych wielu robotników padło trupem, wielu zostało ranionych.

### Testament Lachnickiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Zmarły szambelan Lachnicki zapisał 90.000 rb. na rzecz Towarzystwa Dobroczynności.

Również wspaniała galerya obrazów zmarłego ma przejść na własność Towarz. Dobroczynności, o ile Muzeum sztuk pięknych do lat dwóch nie wybuduje własnego gmachu.

W tym ostatnim wypadku zbiory przejdą na własność Muzeum.

Na rzecz krewnych zapisał s. p. Lachnicki 50.000 rubli.

### Hurko skarży.

Petersburg. (Tel. wł.) Według doniesień gazet, Hurko postanowił pociągnąć do odpowiedzialności „Riecz“, „Towariszcz“, „Nowy Put“, „Petersb. Listok“, „Siewodnia“, „Rus. Wied.“ „Mosk. Wied.“ i „Nowoje Wremia“.

### Przywileje korony.

Petersburg. (Tel. wł.) „Russkoje Słowo“ donosi: Według jednego z członków gabinetu Stołypina, na pierwszym posiedzeniu Dumy rząd oświadczył, iż prawo uwalniania i mianowania ministrów jest przywilejem korony i że rząd nie pozwoli na żadne wmieszanie się Dumy do tej sprawy.

### Z zamętu.

Petersburg. (Pet. Ag.) Na rozkaz cara wykreślono z listy dworskiej ks. Pawła Dolgorukowa, brata byłego wiceprezydenta pierwszej Dumy państwowej, byłego członka stronnictwa „wolności ludu“.

Tyflis. (Pet. Ag.) Sąd wojskowy przeprowadził rozprawę przeciw 230 podoficerom samarskiego pułku piechoty, oskarżonym o zamordowanie komendanta, duchownego i kilku oficerów pułku. 7 skazano na roboty przymusowe od lat 4 do 12, 132 skazano na lżejsze kary, resztę uwolniono.

Berlin. (B. Wolffa) Z Odessy donoszą: Ostatniej nocy pewna liczba młodych ludzi, ubranych w czapki marynarskie, usiłowała wtargnąć na okręt „Gregorius Merck“, stojący na kotwicy w porcie, aby go wysadzić w powietrze. Między strażą okrętową a napastnikami przyszło do wymiany strzałów, przyczem po obu stronach było po jednym rannym. Napastnicy zdolali uciec, unosząc ze sobą rannego. Na wybrzeżu znaleziono maszynę piekielną i rozmaite materiały wybuchowe.

### Wstrzymanie ruchu kolejowego wskutek śnieżycy.

Stanisławów. (TBK.) Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano z dniem 31 grudnia z. r. ruch ogólny na szlakach: Biała Czortkowska—Zaleszczyki, Czortków—Husiatyn, Kołomyja—Słoboda Rungurska—Kopalnia, oraz Nadwórniańskie Przedmieście—Szeparowce—Kniaź Dwór aż do odwołania.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na kolei lokalnej Tarnopol—Zbaraż i na linii Borki Wielkie—Grzymałów, aż do odwołania. Wstrzymano dalsze ruch towarowy na linii Przemyśl—Posada Chyrowska i Krasne—Brody—Granica Ruska, aż do odwołania.

Ruch osobowy będzie na obu tych liniach nadal utrzymany.

### Brak węgla.

Wiedeń. (TBK.) Ogłoszono wczoraj komunikat donoszący, że ministerstwo kolei przedsięwzięło akcyę, celem zapobieżenia brakowi węgla, który powstał skutkiem braku lokomotyw i wagonów na kolei Północnej.

### Z sejmów.

Praga. (TBK.) W Sejmie czeskim, w dalszym ciągu dyskutował nad prowizoryum budżetowym p. Peschka narzekał na upośledzenie Niemców w administracyi krajowej. Reforma wyborcza grozi stanowi średniemu w miastach i na wsi zalewem ze strony mas robotniczych. Po przeprowadzeniu reformy wyborczej, cała ludność bez różnic klasowych i narodowościowych powinna się połączyć do wspólnej pracy, do której mowca jest zawsze gotów. P. Kalina polemizował z Peschką. Ideałem mowcy jest samodzielne państwo czeskie z równouprawnieniem narodowości. Dalej mowca krytykował reformę wyborczą, twierdząc, że nierówno traktuje wszystkie klasy ludności — i żądał zainstalowania zamku na Hradczynie na rzecz króla.

Po przemowie Schreinerera p. Baxa zarzucał czeskim posłom w Wiedniu, że nic nie robią celem sanacyi finansów krajowych. Nawet dr. Forst, były referent budżetu krajowego, nie pamięta o tem na obecnym swem stanowisku. Mowca domagał się powszechnego, równego głosowania do Sejmu — a po dalszej jeszcze dyskusyi prowizoryum budżetowe w głosowaniu przegręto i Sejm odroczone.

### Bar. D. Banffy o sytuacji na Węgrzech.

Szegedyn. (TBK.) Bar. Dezydery Banffy wygłosił w tych dniach przed wyborcami sprawozdanie poselskie. Zaznaczył, że z radością powitał rząd przejściowy, ponieważ w programie prezydenta ministrów znajduje się wiele rzeczy, do których on sam dąży. Jednakowoż na wiele dzieł, zapowiedzianych przez rząd, trzeba czekać bezowocnie. Dotyczy to reformy wyborczej i samodzielności ekonomicznej kraju. Nic nie wskazuje na to, aby rząd poważnie temi kwestyami się zajmował. Albo brakuje szczeroci, albo też charakter przejściowy rządu jest tylko wymysłem.

Mowca powiada dalej, że jest to nieparlamentarnem i sprzeciwia się interesom kraju, iż partya niezawisłości, która posiada absolutną większość, nie objęła samostnie przewodnictwa. Potępił dalsze istnienie koalicji, której prawo bytu stało się wątpliwe z chwilą, gdy Franciszek Koszut d. 20 lutego w Komitecie organizacyjnym podkreślił przyszlą absolutną większość partyi niezawisłości. Skoro rzeczywiście partya ta po wyborach rozporządzała znaczną większością, powinna była objąć rolę przewodniczką. Gdy tego nie uczyniła, mo-

wca d. 2 marca w piśmie, wystosowanym do wyborców, a 5 marca w piśmie otwartem do Franciszka Kossutha zgłosił swe wystąpienie z konfliktu. Musiał to uczynić, gdyż według jego przekonania stronnictwa, stojące na różnych zasadach prawnopaiństwowych, nie mogą rozwinąć wspólnej dodatniej działalności. Sytuacja wymaga wyjaśnienia za wszelką cenę. Trzeba zapytać się, czego pragnie partya niezawisłości. Przecież jest ona absolutną większością, a więc partya zdolną do rządów. Dlaczego więc łączy się z innymi stronnictwami? Czyż ona to dlatego — zdaniem mowcy — że przy pomocy stronnictw mniejszości, stojących na zaradzie r. 1867, pragnie również stanąć na tem stanowisku i pod osłoną wymienionych stronnictw uprawiać politykę z 1867 r. Mowca widzi w tem jaskrawy brak szczerości i głoszenie hasel, o których urzeczywistnieniu nikt nie myśli. Mowca uważa sytuację za bardzo poważną. Nie chce utrudniać położenia koalicji, ale niewyjaśnione stanowisko stronnictw połączonych zawiera w sobie zarodek ciężkich walk i zamieszek.

Zgromadzenie uchwaliło mowcy wotum zaufania.

#### Sprawy czeskie.

**Praga.** (Tel. wł.) Wydany przez czeską Radę narodową komunikat został zatwierdzony przez koncentrację wszystkich stronnictw czeskich z wyjątkiem agraryszów.

#### Dr. Wekerle o polityce rządu.

**Budapeszt.** (TBK.) U prezesa ministrów zjawili się wczoraj delegaci stronnictw koalicyjnych, aby mu złożyć życzenia z okazji Nowego Roku. Prezydent ministrów podziękował za wyrażone mu zaufanie, wskazał na trudności, jakie ma rząd do zwalczania i zapewnił, że w pracy dla narodowego rozwoju Węgier nie nastąpi żaden zastój. Rząd nie zmieni swego stanowiska w rokowaniach z Austrią, ani co do kontyngentu rekruta, ani co do kwestyi gospodarczej. W przedłożeniu o kontyngencie rekruta żądać będzie niezmienionego kontyngentu, jak w roku poprzednim. Rząd postępuje umiarkowanie i ostrożnie, nie licząc na popularność. W końcu oświadczył prezydent ministrów kategorycznie, że może już na najbliższej sesji jesiennej parlamentu rząd przedłożyć ustawę o reformie wyborczej na zasadzie ogólnego prawa głosowania. Reformy tej rząd nie spuści już z porządku dziennego, a w przeprowadzeniu jej, jak się spodziewa, stronnictwa koalicyjne poprą usiłowania rządu.

#### Socjaliści przeciw socyalistom.

**Budapeszt.** (TBK.) Na cześć pośła Mezőfity'ego wydalono onegdaj nowo zorganizowani socjaliści bankiet. Nagle wpadło do sali 20 międzynarodowych socjalistów, którzy wszystko zburzyli i znieważali obecnych. Policja wdała się w sprawę i przywróciła spokój. Przeciw 6 demonstrantom wdrożono dochodzenie.

#### O prowadzenie metryk.

**Rieka.** (TBK.) Gdy swego czasu minister spraw wewnętrznych zarządził, że metryki w przyszłości mają być prowadzone w języku węgierskim, przedstawicielstwo gminy Rieki oświadczyło, że w razie, gdyby to żądanie ministerstwa było podtrzymane, miasto nie będzie dalej prowadziło metryk. Wobec tego prowadzenie metryk powierzono urzędnikowi gubernalnemu Sigarto. Gdy wczoraj popołudniu miano przejąć od władz miejskich urząd prowadzenia metryk, miasto nie chciało metryk wydać. Gubernator hr. Laco zażądał stanowczo od burmistrza Bellena, aby wydał metryki, gdyż w przeciwnym razie użyje siły zbrojnej. Wobec tego wezwania miasto metryki wydało.

#### Przyjęcia noworoczne.

**Wiedeń.** (TBK.) Wczoraj przedpołudniem złożyli cesarzowi życzenia noworoczne arcyksiężta Ferdynand, Ferdynand Karol, Leopold Salvator, Franciszek Salvator, Fryderyk Eugeniusz i Rainer.

Następnie składali życzenia najwyżsi dygnitarze dworscy i adyutanci cesarza. O godz. 6 wieczorem odbył się obiad rodzinny, w którym wzięli udział wszyscy bawiący w Wiedniu członkowie domu cesarskiego.

**Budapeszt.** (TBK.) Członkowie poszczególnych stronnictw składali wczoraj życzenia swoim prezesom, którzy w odpowiedzi wygłosili przemowy w duchu programów partyjnych.

**Paryz.** (TBK.) Prezydent Fallières przyjął wczoraj członków ciała dyplomatycznego. Włoski ambasador, Torrielli, jako dziekan ciała dyplomatycznego, wygłosił mowę, w której wskazał, że dzieło pokoju, wszczęte przez ciało dyplomatyczne w porozumieniu z rządem francuskim, prowadzone jest bez przerwy, a ułatwia je wzrost wspólności zapatrywań i sądów wśród wszystkich narodów.

Prezydent Fallières w odpowiedzi dał wyraz swemu zadowoleniu ze światłego sposobu, w jaki ciało dyplomatyczne pracuje dla cywilizacyi.

#### Przed wyborami do parlamentu niemieckiego.

**Berlin.** (Tel. wł.) Polacy postawili własnych kandydatów w 15 okręgach W. Ks. Poznańskiego, w 13 okręgach Prus zachodnich i w 8 okręgach Górnego Ślązka.

#### Skutki katastrofy kolejowej.

**Hamburg.** (TBK.) „Hamburger Nachrichten“ donoszą, że katastrofa kolejowa koło Ottersdorf miała szkodliwy wpływ na bieg interesów w przemyśle, zwłaszcza budowlanym. W pociągu tym były papiery wartościowe na sumę 15—20 milionów marek, wysłane przez banki hamburskie, celem uregulowania ultima w Londynie, Brukseli, Antwerpii i na innych giełdach.

#### Spisek republikański w Serbii.

**Lipsk.** (Tel. wł.) „Neueste Nachrichten“ donoszą z Belgradu, że utworzyło się wielkie sprzysiężenie przeciwko królowi, które ma zaprowadzić rzeczpospolitą. Zmiana formy rządu ma nastąpić możliwie bez rozlewu krwi.

#### Sprawa marokańska.

**Madryt.** (TBK.) W ceremonii przedłożenia oryginalnego dokumentu o konferencyi w Algeiras wzięli udział reprezentanci wszystkich mocarstw. Następnie odbył się bankiet, na którym prezydent ministrów wniósł toast na cześć panujących i naczelników państw, których zastępcy byli obecni, oraz na cześć pamięci ks. Almodovara. Ambasador niemiecki Radovitz pił zdrowie królestwa hiszpańskich, oraz toastował na powodzenie narodu hiszpańskiego.

Król podpisał dekret, nadający matce ks. Almodovara tytuł księżnej (Herzogin) Algeiras.

#### Z Persyi.

**Teheran.** (Niem. Towarz. Kablowe). Zmienione brzmienie konstytucyi, podpisane przez szacha i następcę tronu, wczoraj przedłożył wielki wezyr parlamentowi a parlament je uchwalił.

**Teheran.** (B. Reutersa). Stan zdrowia szacha był ubiegłej nocy bardzo zły.

#### Horszowski w Ameryce.

**Nowy Jork.** (Tel. wł.) Dzienniki wczorajsze zaznaczyły wielkie powodzenie koncertującego tu młodocianego pianisty Horszowskiego.

**Wiedeń.** (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłosiła rozporządzenie ministerstwa kolei w sprawie organizacji służby dla upaństwowionych linii kolei Północnej.

**Belgrad.** (TBK.) Skupczynę odroczone do 23-go stycznia.

**Belgrad.** (TBK.) Z urzędowej serbskiej strony oświadczają, że podana przez dzienniki wiadomość o dymisji ministra wojny generała Putlika, jest bezpodstawna.

**Sofia.** (TBK.) Rząd wniósł w Sobranium przedłożenie w sprawie przyznania dalszych 12 000 franków na wsparcia dla ofiar pożaru w Anchialos.

**Kopenhaga.** (TBK.) Aresztowano tu owego człowieka, który wykonał zamach rewolwerowy na prezydenta sądu morskiego i handlowego, Kocha. Ujęto go w mieszkaniu jego kochanki. Nie chce on dać żadnej o sobie wiadomości. Stan zdrowia Kocha zadowalający.

#### NA MARGINESIE.

### Na przełomie.

#### Ludzkość.

Przybądź-że roku pełen uroku,  
Przybądź-że roku nowy,  
Posyp-no śniegiem manny srebrzystej  
Stroskane nasze głowy.

\*

Przybądź-że roku pełen uroku,  
W świat ludzkiej kreatury  
I pozatykaj i pozalepiaj  
W kieszeniach naszych dziury.

\*

Przybądź-że roku pełen uroku!  
Na twoje powitanie,  
W pustym żołądku śliczna muzyka:  
To głodnych trzewiów granie.

\*

Przybądź-że roku pełen uroku  
I ukróć nasze zale,  
A jeśli rady z złem sobie nie dasz:  
Nie przychodź lepiej wcale!...

#### Rok 1907.

Próżno się dziatki irtujecie,  
Śmiesz mi wasza wola,  
Bo czy wy chcecie, czy nie zechcecie,  
Przybędę... śle mnie Dola...

\*

Pójdę, jak inne czasu koleją  
W bezdenny wir stuleci:  
Bawcie się grzecznie, cieszcie „nadzieją“  
I nie grymacie — dzieci.

KAZET.

### Wiadomości bieżące.

**Spstrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 1 stycznia 21.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 4 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	724.5	-8.8	SW.5	1.2	-5.2	-11.5
2 popoi.	723.7	-5.2	WSW.3			
9 wiecz.	724.5	-6.6	W.2			

Uwaga: Pogoda przy pochmurnem niebie.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Posiedzenia i zgromadzenia. III posiedzenie Sekcyi seminaryjalnej Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie

się we czwartek dn. 3-go bm. o godz. 5-tej popołudniu w sali konferencyjnej Seminaryum naucz. żeńskiego przy ul. Sakramentek. Porządek dzienny: Dalszy ciąg obrad nad reformą seminaryjów nauczycielskich.

— **Ogłoszenie konkursu.** Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze miernictwa w tejże szkole. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1.400 kor., będzie nadana przez Grono profesorów: na czas od 1 lutego 1907 do końca stycznia 1909 r.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieli ci kandydaci, którzy się wykazą świadectwem II egzaminu rządowego.

Podania o tę posadę należy wnosić do Rektoratu szkoły najdalej do 15 stycznia rb.

— **Raut na dochód Tow. św. Salomei** odbędzie się 6-go stycznia w sali kasyna miejskiego. Komitet czyni starania, aby część koncertowa wypadła interesująco i wkrótce podamy szczegółowy program; dziś nadmieniamy, że iaskawy współdziałal przyrzekły panie: Trap-szo, Szymanowska i p. Stefiłówna, panowie: Miś i Kasper Weigel, utalentowany muzyk, którego pieśni pierwszy raz będą śpiewane. Komitet wybrał tem chętniej formę rautu, że nie wymaga wspaniałych balowych toilet; pozostając w skromnych ramach wieczorku. Po części koncertowej nastąpią tańce, będzie to więc początek karnawału — zaproszeń rozesłano dużo, ale ktoby nie otrzymał, uprasza komitet o łaskawe zgłoszenie się po takowe, jakoteż bilety wstępu po cenie 4 korony pojedyncze, 12 koron familijne na 4 osoby i po 2 kor. akademickie do kancelaryi kasyna miejskiego w godzinach popołudniowych.

— **W sprawie zaprowadzenia automobilów pocztowych** w kraju naszym „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ wniósł obszerny memoriał do ministerstwa handlu, wskazując w nim niektóre linie, ze względu na rozwój przemysłu zalecające się do najprędszego wprowadzenia ruchu automobilowego. O poparcie swego przedstawienia „Związek“ odniósł się do ministra Dzieduszyckiego tudzież do Izby handlowych i przemysłowych.

— **Dla dobra drobnego przemysłu.** W październiku jeszcze u. r. wpłynęła do Rady miejskiej petycja ubożnych rękodzielników, w której prosili, aby uchwalone przez Reprezentację dnia 17/10 z. r. kor. 20.000 z funduszu przemysłowego dla Lwowskiej Miejskiej Nieustającej Wystawy Przem. kraj. zostały przydzielone Zarządowi Wystawy jako fundusz obrotowy na udzielanie za liczek potrzebującym na wystawione przedmioty, według uznania Zarządu Wystawy. Dalej o rozszerzenie lokalu Wystawy, przez przyłączenie jej lokalu, gdzie obecnie mieści się szynk, który szkodzi Wystawie, odstręczając gości ordynarnymi krzykami i awanturami, które tam są na porządku dziennym; wskutek urządzanych obecnie eleganckich i w oczy wpadających wystaw sklepowych o wybudowanie pawilonu oszklonego z żelaza lub murewanego na urządzenie wystawy sklepowej obok Wystawy Przem. kraj. w miejscu, gdzie obecnie znajduje się ogródek, a z frontu z prawej strony, gdzie są żelazne sztachety na placu Halickim l. 10; w przyszłości, gdy Izba Handlowo-Przemysłowa zostanie przeniesioną do nowego budować się mającego budynku, o przydzielenie opróżnionego lokalu Lwowskiej Wystawie Przemysłu krajowego; dopuszczenie wybranych przez ogół wystawców delegatów do komisji zarządzającej Wystawą z głosem stanowczym w takiej liczbie, jaka jest z Iona Świętnej Reprezentacyi wybrana.

Minęły już trzy miesiące, a sprawa ta piekąca dla rękodzielników nie została dotąd załatwiona. Może który z pp. radnych rękodzielników poruszy ją i przypomni, komu należy.

— **Mianowania,** Minister skarbu zamianował sekretarza skarbowego, Józefa Bialikiewicza, koncypistę ministerjalnego, Konstantego Uhle-Bauchy i komisarza skarbowego, Brunona Bujaka, wicesekretarzami ministerjalnymi w ministerstwie skarbu.

Minister skarbu zamianował koncypistów skarbowych: Władysława Byrkę, dr. Lubosława Wyszatyckiego i koncypistę prokuratoryi skarbu, dr. Włodzimierza Juliusza Krausa, komisarzami skarbowymi.

Minister skarbu zamianował w etacie prokuratoryi skarbu we Lwowie koncypistów prokuratoryi skarbu: dr. Romana Kunzeka i dr. Stanisława Rybarskiego, adjunktami prokuratoryi skarbu.

Minister sprawiedliwości zamianował starszego naczelnika kancelaryi z tytułem dyrektora kancelaryi II klasy, Alojzego Hoffmana w Jaśle, dyrektorem kancelaryi; naczelników kancelaryi: Józefa Kroupę w Tarnowie i Czesława Kammrę w Wadowicach, starszymi naczelnikami kancelaryi, a asystenta kancelaryjnego Sebastjana Ochońskiego w Krakowie, naczelnikiem kancelaryi, z pozostawieniem wszystkich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Minister sprawiedliwości zamianował posiadającego tytuł radcy cesarskiego, starszego naczelnika kancelaryi, Bronisława Waligórskiego w Przemyślu, dyrektorem kancelaryi z pozostawieniem w dotychczasowym miejscu służbowym.

Ministerstwo handlu nadało starszym oficyalom pocztowym: Bolesławowi Włodzimierzowi Dziewińskiemu, Józefowi Zipperowi i Julianowi Hamerskiemu, posady kontrolorów pocztowych we Lwowie, a starszemu oficyalowi pocztowemu, Karolowi Mateuszowi Milliému, posadę kontrolora pocztowego w Jarosławiu.

— **Pogrzeb śp. Stanisława Konopki** odbył się onegdaj popołudniu. Garstka tylko towarzyszy broni, uczniów i najbliższych znajomych towarzyszyła mu na drogę wiecznego spoczynku. Nad grobem pożegnał zwłoki

zmarłego nauczyciela imieniem jego uczniów p. Flor, a następnie przemówił — prezes Tow. im. Bartosza Głowackiego. Zwłoki złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

— **Echa katastrofy kolejowej.** Dopiero obecnie znaleziono właściwego winowajcę zaszłego przed dwoma tygodniami zderzenia pociągów nr. 62 i 11 koło dworca kolejowego na Lewandówce. W pierwszej chwili przypisywano winę maszynistom tych pociągów o to, że mieli przekroczyć semafor, pomimo, że wskazywał wzbrownioną jazdę, ukarano ich nawet przeniesieniem z pociągów osobowych do towarowych. Okazało się jednak obecnie, że winy nie ponoszą maszyniści, lecz blokowy, który przyznał się obecnie do winy. Mianowicie przez niedozwolone na własną rękę manipulowanie semaforem spowodował ów blokowy mylne nastawienie semaforu, co było powodem katastrofy. Wobec tego cofnięto karę, wymierzoną maszynistom.

— **Ofiara wypadku,** jakiego widownią był w ubiegłej soboty w południe dworzec kolejowy na Podzamczu, konduktor kolejowy Aleksander Olszewski zmarł w szpitalu powszechnym. Zmarły, jak podaliśmy wówczas, padł ofiarą swego zawodu. Oto będąc w służbie, w chwili gdy pociąg ruszał, jak to czynią zwykle konduktorzy, chciał Olszewski wskoczyć na stopień wagonu. Z powodu, że przy torze leżała kupa śniegu, nie mógł tego należycie wykonać, a poślizgnąwszy się na śliskim stopniu wagonu, padł pod koła wagonu, które zmiażdżyły mu prawą nogę. Nieszczęśliwym zajął się natychmiast lekarz kolejowy i zawiadane pogotowie stacji ratunkowej, przewieziono go do szpitala powszechnego, wszelki ratunek jednak okazał się bezskutecznym.

Ś. p. Olszewski był żonaty, liczył 34 lata.

— **Ucieczka urzędnika magistratu.** W sferach urzędników magistratu sensację wywołało zniknięcie ze Lwowa jednego ze starszych urzędników manipulacyjnych magistratu p. Ch. Uchodził on za człowieka majątnego i rzeczywiście posiadał dawniej majątek, puścił się jednak na niefortunne spekulacje, wskutek których popadł w niewypłacalność i kolizję z władzami sądowymi. To miało być powodem, że przed kilku dniami uciekł p. Ch. ze Lwowa, a jak przypuszczają, wyjechał za granicę.

— **Przyjęcie u prezydenta Michalskiego.** Wczoraj o 12-tej godz. w południe zbrali się członkowie Rady miejskiej, delegaci Towarzystwa z korporacji miejscowych, przedstawiciele władz i urzędów, w sali posiedzeń magistratu, skąd udano się gremialnie do biura prezydenta Michalskiego. Imieniem zebranych złożył życzenia wiceprezydent dr. Rutowski, podnosząc obywatelskie zasługi, pracę i zmysł organizacyjny prezydenta, dzięki czemu miasto idzie raźnie z postępek ku lepszemu. Prezydent Michalski podziękował za życzenia, „złożone na ręce jego miastu” i zapewnił, że przy dobrej woli i zgodzie członków Rady pracować będzie i nadal dla dobra miasta i kraju, poczem zaprosił obecnych do swych prywatnych apartamentów na przekąskę.

U wejścia w gościnne progi państwa prezydentowa witała uprzejmie gości pani prezydentowa Michalska w towarzystwie kilku pań z rodziny, które objęły rolę gospodyń a pracy miały niemało, gdyż w ciągu trzech niecałych godzin przesunęło się przez salony prezydyałne przeszło trzysta osób.

Wśród tłoku, jaki panował, pamiętano o wszyst-

kich gościach, karmiono, proszono i goszczono, jak za dawnych dobrych czasów.

Przyjęcie trwało do godziny trzeciej popołudniu.

— **Bandy złodziei i najrozmaitszych rzeźmieszków** włóczą się po mieście i pod pozorem kolendowania kradną i rabują. Wczoraj banda taka zadzwoniła do mieszkania inżyniera p. K. przy ul. św. Łazarza pod l. 4, a gdy pan K. nie chciał ich wpuścić do mieszkania, pobito go kijami. Przed kilku laty zabroniono tym bandom, na wspólną interwencję arcybiskupów lwowskich, grasowania po mieście, obecnie widocznie zapomnieli o tem policyjanci nasi i z obojętnością patrzą na gromady drabów, włóczących się „z bania” i wyprawiających wstrętne wrzaski, a w razie za małego napiwku, dopuszczających się gwałtów na spokojnych mieszkańcach.

Możeby właściwe władze przypomniały milicji policyjnej o wydanym przed laty zakazie i usunęły tę plagę.

— **Po pijanemu.** Konduktor kolei konnej, prowadzący wóz Nr. 1, napiwszy się trochę zawiele z okazji rozpoczęcia Nowego Roku, wszczął z publicznością w ul. Żółkiewskiej kłótnię a że woźnica był również pijanym i nie był w stanie wozu prowadzić, który puszczony wolno pokaleczył konie, policja wstrzymała kurs wozu, póki nie zastąpiono pijany personal trzeźwymi ludźmi.

— **Wypadek na ślizgawce.** Wczoraj po 7 wieczorem upadł p. Leon G. tak nieszczęśliwie na torze ślizgawkowym na Stawach Panieńskich, że złamał nogę. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło mu pierwsze pomocy i przewiozło do domu.

— **Rabunek.** Ostawiony awanturnik, czeladnik szewski Bernard Vrba, napadł wczoraj w nieobecności męża, na dom Ludwiki Krzyżanowskiej, żony woźnicy, zamieszkałej pod l. 30 w ul. Szpitalnej i zażądał 10 koron. Gdy mu Krzyżanowka odmówiła, pobił ją i rozbiwszy kufer, porabował ubrania. Zawiadomiona policja wysłała agenta, który z wielkim trudem zdołał go sprowadzić do aresztów, pobił bowiem i pokasał trzech policyantów. Aresztowany Vrba używa wśród sąsiadów takiej opinii, iż ci nie chcieli świadczyć w policji z obawy zemsty.

— **Kronika policyjna.** W trafice pod l. 32 w Rynku skradziono ks. Filipowi Łabędzkiemu pugilares, zawierający 90 kor. — Poszukiwanego za kradzież Izaka Spiera z Konstancynopola, uwięziono wczoraj we Lwowie. — Za nielitościwe bicie koni ukarano grzywną 5 kor. mleczarza Mojżesza Spisa z Zamarstynowa. — W szynkowni przy ul. Podliewskiego pod l. 1, napadł wczoraj w południe zarobnik Józef Bartel na Prokopa Pańkiewicza, rozbił mu szklankę na głowie i zrąnionego ciężko rzucił na ziemię i deptał nogami. Wezwano policję i pogotowie ratunkowe, które opatrzyło ciężko poranionego i pobitego Pańkiewicza, Bartla zabrala policja do aresztów. — W ul. Blacharskiej policyant znalazł jakąś chorą nieprzytomną kobietę i odwiózł ją do Tow. ratunkowego, skąd przetransportowano ją do szpitala.

— **Zgubiono.** Pani Bela Hellerowa zgubiła w pasażu Mikolascha lub ul. Karola Ludwika broszkę złotą z opalem okolonym brylancikami, szafirami i szmaragdami. — Pani N. Zborowska zgubiła w ul. Karola Ludwika lub w dorożce, kolnierz czarny z astrachańskich bara-

nów. — P. Amalia Bernfeld zgubiła w przechodzie ul. Szumlańskiego i Piotra Skargi, czarną torebkę skórzaną zawierającą 3 kor. 20 hal. — Siuchacz filozofii p. J. M. zgubił pulares, zawierający 1600 koron, świadectwa szkolne i losy Sokola. Obiecuje nagrodę 200 kor. — P. Adela Feld zgubiła w drodze do teatru złotą bransoletę, łańcuszkowej roboty z medalem św. Jerzego.

— **Znaleziono.** W ul. Karola Ludwika cwikier w czarnej oprawie w futeraliku.

**Piśmiennictwo.**

☉ Józef Białynia Chołodecki. Jenerałicya polska w powstaniu listopadowem. Lwów 1906. Jest to odbitka z listopadowego numeru tygodnika „Nasz Kraj”, który został przez władze pruskie skonfiskowany. W pracy swej podaje autor treściwe życiorysy generałów naszych z r. 1831, a u wybitniejszych także ich charakterystykę i działalność na polu walki. Wydawnictwo zdobi kilkadziesiąt portretów tychże generałów, niemniej obrazy bitew pod Stoczkiem i pod Grochowem. Broszura ta jest odpowiednią jako prezent na gwiazdkę, lub jako premia kursowa dla działwy szkolnej.

**NADEŚLANE.**

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Adwokat krajowy

**Dr. Gustaw Trybalski**

przeniósł swą kancelaryę do Lwowa — **Kopernika 22.**  
Telefonu Nr. 968. 211

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

**Zygmunta Wasilewskiego:**

**NOWY KONRAD** (Rozbiór „Wyzwolenia” Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1-20.

**WARSZAWA** w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 150. K. 1-50.

**ŚLADAMI MICKIEWICZA.** Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3-60.

**OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA.** Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5-50.

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie.  
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego.

**„OJCZYŻNA”**

tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA” kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

co miesiąc podaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 136

Adres: Lwów, ul. Ossolińskich 14.

**WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO**

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberyi, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1-  
Blicher Clausen J. **STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego . . . K. 1-20  
Compain L. M. **PRZEBOJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —60  
Coulvain Piotr de. **NA GAŁĘZI**. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . K. 1-80  
Dauder Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBŁĘŻENIA PARYŻA**. Czyt. Polska . . . K. —60  
Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —60  
Gąsiorowski Wacław. **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozd. opr. . . K. 7-80  
Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. . . K. 4-60  
Gerard Dorota. **NIEPRAWDOPODOBNA IDYLLA**. Przygody angielskiej rodziny w Galicyi. Powieść. Przełożyła z angielskiego A. G. . . K. 1-20  
Głabiński Stanisł. **Dr. ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 . . . K. 1-  
Głabiński Stanisław **Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICYI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie . . . K. 1-  
Glin Elinor. **WIZYTY ELŻBIETY**. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —60  
Gorkij M. **OPOWIADANIA**, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zubrina . . . K. —60  
Gruszecki Art. **WIĘKSZOŚCIA**, pow. współcz. K. 2-  
Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa. Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . . . K. 1-80  
Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ**

**CZESNEGO**. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6-25, dla prenum. . . K. 4-  
Hofmanowa Klementyna z Tańskich . . . **WYBOR DZIEŁ**, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski, Cena zniżona . . . K. 3-  
w ozdob. opr. w 3 tomach . . . K. 4-80  
J. H. R. **VAMIREH**, powieść. Przekład z ang. B. Neufeldówny . . . K. —60  
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903 . . . K. 3-  
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka . . . K. 6-  
Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICYI (1833—1841)**, Lwów, 1903 . . . K. 1-20  
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —60  
Kunciewicz Izidor. **MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60  
Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —60  
Lie Jonas. **DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —60  
Machar Jan. **MAGDALENA**. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. K. 2-  
Dla prenumerat. . . K. 1-  
Maszewski Stanisław. **SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849** . . . K. —60  
OPOWIEŚCI JAPONSKIE. Spolszczył Jan G. K. —60  
Piło M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2-  
dla prenum. . . K. 1-20  
Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA** W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1-50  
Rođ Edward. **DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1-20  
Rojan K. **JUTRZENKA**. Powieść. Lwów. . . K. 3-  
Rojan K. **MUSZKA**, powieść. Lwów. . . K. 3-  
Romanowska St. **NAD MICHIGANEM**. Opowieść

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego”, ul. Chorażoższna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha.

z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —30  
Rosny J. H. **DOKTOR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1-20  
Rossowski Stanisław. **MOJA CÓRKA**. Lwów K. 2-50  
Rossowski Stanisław. **PSYCHE**, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów K.3-  
Roveta G. **LULU**, powieść, przekład z włoskiego. . . K. 1-20  
Rozwadowski Jan, Dr. **RUSKIE BEZROBOCIE** W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1-20  
Sclavus Wiesław. **UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3-  
w ozd. oprawie . . . K. 3-60  
Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10-40, dla prenum. . . K. 7-50  
Słowacki Juliusz. **Makryna Mieczysławska**. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2-  
Sołtan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic Lwów . . . K. 2-  
Spencer Herbert **INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2-60 dla prenumerat. . . K. 1-50  
Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 1-20  
Wasilewski Zygmunt. **ŚLADAMI MICKIEWICZA**, Lwów, stron 300 . . . K. 3-60  
W **SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ**. Dwie konferencje, materyały do programu polityki narodowej w Galicyi . . . K. 1-20  
Wazow Jan. **KRÓLOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. . . K. 1-80  
Wilkoński A. **RAMOTY I RAMOTKI** . . . K. —60  
Witort Jan. **ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2-60, dla prenumerat. . . K. 1-50  
Zora. **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . . . K. 1-20